

Manya Monomir Szerepkowski

Wigilia warszawska

Zawieszka

strona w jednym  
akcie

Kawireje - akt jeden

naprowadzonym w nazę na

Konkursie Polonji

Belgijskiej

1963 w kwiecie

Ballada - akt jeden



O S O B Y :

Mikołaj Chopin

Pani z Krzyżanowskich Justyna Chopin

Ludwika Jędrzejewiczowa

Izabella Barcińska

Gość .

*Stusiebro*

Dzieje się w mieszkaniu Mikoł

Chopinów na Nowym-Ściecie ,

1843 roku.

Chopin'owa  
Mikołajostwa  
w wigilije

## Wigilja warszawska.

Salon w mieszkaniu państwa Chopinów na Nowym świecie nr. 1255.

Jest rok 1843, godzina popołudniowa, dzień wigilijny. Z prawej, między dwoma oknami stoi fortepian Fryderyka Chopina, na etażerce bieleje Jego ~~portret~~, na ścianie wisi Jego portret. Na przeciwnej ścianie w krepę spowity portrecik zmarłej przedwcześnie Emilki. Rozłożyste meble z czasów zamieszkiwania w pałacu Kzimirzowskim. W głębi jadalnie której drzwi zamknięte.

Dwie młode, piękne kobiety, Ludwika Jędrzejewiczowa, szczupła, wysmukła ciemnowłosa, z rysów twarzy przypominająca Fryderyka, i Izabella Barcińska, bardzo kobieca, o olśniewająco białej cerze, rudawo połyskujących włosach kończą ubierać choinkę.

Izabella

No, to już koniec. Jeszcze tylko słodycze dla dzieci .. gdzie je masz Ludwiniu?

Ludwika

Czekaj.. jeszcze Anioł!

Izabella

Prawda! .. nasz stary, kochany anioł, malowany ~~jeszcze~~ przez pana Norblina, pamięta Frysia i naszą z nim ostatnią wigilję. Czy podkleiłaś mu skrzydła?

Ludwika

Tak, mam go pod kluczem w sekretarzu mameczki, żeby dzieci nie znalazły. Biegają dzisiaj po całym domu podniecone, rozplomienione oczekiwaniem wszystko trzeba chować przed nimi.

Izabella

Dlatego proszę pana Żywnego żeby je wyprowadził na spacer. Pamiętasz w tę ostatnią wspólną wigilję padał ogromny śnieg, wielkie, mokre płatki jak białe ptaki sfruwały pospiesznie na ziemię. Frycek szalał patrząc przez okno, zawołał nas ..

Ludwika

... staliśmy wszyscy troje trzymając się za ramiona, wpatrzeni w wir, płatków, które, pamiętasz? zmieniły nagle kierunek i zamiast taneczne wiru, jak białe taneczniczki, zaczęły nagle sypać monotennie, ~~całutki~~,

*nowinitho*

jak mglisty welon.

Pauza.

Ciekawam, czy w Paryżu pada dzisiaj śnieg?

Izabella

W Paryżu.. śnieg? napewno mają błoto i te nieznośne wiatry, które tak dokuczają Fryskowi. Podaj mi anioła. Umieszczę go na szczycie.

Ludwika / rozwiesza nahoince słodycze /

Tak dobrze: przechyl bardziej na lewo. Papcio dzisiaj bardzo kaszał w nocy, mameczka wstawiała, poiła go wodą ci krzoną. Mizernie wygląda.

Izabella

Niewiem czy to dobrze że doktor Malcz zabronił mu wychodzić przez całą zimę.

Ludwika

Papcio zawsze cierpiał od suchotów płucnych, trzeba na niego uważać.

Izabella / zeszła z krzesła na którym umocowywała

Anioła, kontempluje go z uwagą /  
Nasz kochany, wigilijny Anioł!

Ludwika

Rzeczywiście, podmalowałam go wczoraj i patrz, jak pięknie wygląda.

Izabella

Tak, siostrzyczko, a teraz porozkładamy podarki.

/ Drzwi z prawej na drugim planie otwierają się nagle. W nich opatulony w ciepły szlafrok z wysoką zawiązaną na szyi chustką /

Mikołaj Chopin

Aha, skończyliście ubierać choinkę? I anioł jest.

Ludwika

Jaki ładny, papciu, prawda?

Mikołaj Chopin

A listu niema. / chodzi w kółko po pokoju / Myślałem, że dzisiaj.. że nie zapomni.. że chociaż parę słów! Nic niema.

Izabella

Frycek.. zapomnieć?.. ależ papciu!..

Mikołaj Chopin / mówi twardo popolsku /

Czyż niemamy dowodu że zapomniał? Wigilja. Boże Narodzenie. Żadnej wiadomości. Ani słowa. On wie przecie, czem dla nas jest.! Że nim się tylko żyje. Ja, stary człowiek, ta trocha życia co mi została.. la seule chose qui m'interesse c'est lui! .. nie pisze.. jakby to było gdzieś na końcu świata.. ta Warszawa.

Ludwika

To niewiesz, papciu, jak jest z Fryckiem? Niepisze, niepisze, aż tu nagle cały sztambuch, dwanaście stronnic wysyła.

Mikołaj Chopin

Sztambuch. Ja chcę stałych wiadomości : co robi, co myśli, jak żyje? Jak on tam żyje, moje drogie. wiele to już lat?.. ostatnia wigilja a 28 roku, już w dwudziestym dziewiątym, jak gałąź odrąbana od drząc o nasz los pana , samotny zalewał się łzami w obcym mu Wiedniu.. (następna wigi w ~~Bas~~ wielkim, obojętnym Paryżu...

Ludwika

A dzisiaj w Paryżu wszyscy go kochają i uwielbiają..

Mikołaj Chopin / myśli głośno/

43 rok się kończy! .. jedenaście lat jak wyjechał...

Ludwika

Dziesięć lat sławy.. powodzenia... wielkości! .. Bajka... gdy sobie pomyślę że nasz kochany, swawolny, najmilszy braciszek , nasz mały kpiarz, swawolnik..

Mikołaj Chopin

Jedenaście lat już niemam syna...

Ludwika

On tu jest znami ! papciu, nie czujesz Jego obecności w każdym sprzęcie? na każdym klawiszu tego fortepianu drży Jego cudowna muzyka, my go nosimy w kroplach naszej krwi, <sup>on</sup> przepaja nasze myśli jest najdroższem ukoronowaniem naszego życia , najkunsztowniejszą częścią nas samych:

Izabella

I wszyscy go tak bardzo kochamy...

Mikołaj Chopin / przystanął nagle /

Ale czy on nas kocha?

Izabella i Ludwika / razem /

Oh, papciu! ... niewątpisz w to ani chwili!...

Mikołaj Chopin

.. niewdzięcznxxx dziecko! ..

Ludwika

Wysmiałbys każdego, gdy ci to powiedział...

Mikołaj Chopin

Napiszę mu co o nim myślę!

Izabella

Po spożyciu wigilji wszyscy napiszemy długi list..

Ludwika

... jak go kochamy i jak tęsknimy za nim...

Mikołaj

Wspomniawszy coś niecoś o oschłości jego serca i niewdzięcznej pamięci, to będzie mój dopisek..

Ludwika

... i każdą wyślemy, którą mameczka kazała na gwiazdkę tak pięknie wypikować w niebieskim atlasie..

Mikołaj Chopin / utarł głośno nos i siadł ocię-  
żale na fotelu/

A listu niema.

/ z pawej weszła od śmierci Emilki czarno ubrana, cicha,  
łagodna /

Pani Chopinowa

Od kogo niema listu?

Mikołaj Chopin / poirytowany /

Od jednego, który nas wszystkich jednakowo interesuje, od niewdzię-  
cznego syna!

Pani Chopinowa / robi pospiesznie znak krzyża/  
 .. niech Bóg go ma w swojej łasce najświętszej w tym uroczystym dniu  
 swoich narodzin.. przyniosłam sianko pod obrus...

Mikołaj Chopin

... właśnie, na ten dzień uroczysty powinien być napisać...

Pani Chopinowa

Napewno napisał, tylko list jeszcze nie doszedł, albo już pisze i  
 list niedługo przyjdzie..

Mikołaj Chopin / ze złością/

... albo właśnie zabije się do pisania na .. przyjeździe miesiąc!

Pani Chopinowa

Pomyśl Mikołaju: miał takie wielkie zmartwienie: Jaś Maruszewski umarł!

Mikołaj Chopin

W kwietniu!!

Pani Chopinowa

Ale jakiż to cios dla niego! ukochany przyjaciel, mieszkali razem,  
 kochali się jak bracia. Jaś mu był wszystkim: i domem rodzinnym,  
 i ziemią rodzinną, pisał przecież jak gderze na niego, jak go piele-  
 guje ten drogi Jaś, który sam ciężko chory tak pięknie pracował  
 w szpitalu i wykładał na uniwersytecie. Pomyslcie tylko, ten nasz  
 od dziecka kochany Jaś - nie żyje! A miał dopiero trzydzieści dwa  
 lata i na obczyźnie dorobił się takiego stanowiska.

Mikołaj Chopin

Naturalnie, że to jest okropne.

Pani Chopinowa

No, widzisz. Tak my czujemy będąc zdaleka, a pomyśleć jaki to był  
 cios dla Frysia, toż byli r a z e m, to jakby ktoś oderwał od nie-  
 go część jego własnego życia..

Mikołaj Chopin/ chrząknął, milczy /

Pani Chopinowa

A potem przypomnijmy sobie Jego tryb życia : " rano wstaje - pisze

de naś - zanim się wykrząchał i wykaszłę " ... biedne Frysiątko słabowity , jak zawsze...

Izabella / nagle zirytowana /

Weale nie był słabowity w domu! .. popadał tylko w częste katary, latał z nami na ślizgawkę, biegał na zabawy, tryskał humorem , robił poliszynela, i, o ile niepracował na górze w swoim pokoiku, to cały dom jaśniał jego dowcipem, i pomysłami ... tych komedyjek, tych wierszy, tych koncertów domowych, muzykowania na cztery ręce...

Pani Chopinowa

Był wtedy młodym chłopcem . Dziś jest wielkim artystą, mistrzem, ma poważanie świata, wielkie obowiązki..... więc ubrany wreszcie i nakarmiony przez poczciwego Jasia filiżanką czekolady , od jedenastej rano, zaczyna swój młyn - jak pisze- swoje lekcje.

Izabella

Rue Pigall. Piękny salon, znany dobry gust Frycka, przy jednym fortepianie siedzi pani Czartoryska Marcelina ,albo księżniczka Succo, albo madame Calegris, piękna biała dama, o której powiedział Gautier " symfonia en blanc majeur " , uczennice Fryderyka...

Ludwika

... albo pani Rotszyldowa, albo ten mały , genialny Karol Filtsch, który gra utwory Fryderyka - jak pisze- lepiej od niego samego.

Mikołaj Chopin

Takie gadanie, kto go może grać lepiej od niego samego!

Izabella

Przy drugim fortepianie siedzi on sam , mistrz, i poprawia i uczy. Szczęśliwe, j e g o maja za mistrza.!!

Mikołaj Chopin / z dumą /

Skrzypek Lipiński, kiedy był w Warszawie, mówił że Fryderyk jest znakomitym pedagogiem.!!!

Ludwika

... potwierdziła to i kążna Obreskow, która miała zabawić mameczkę kę do Frysia i Turczynowicze, którym ułatwił występy taneczne w Paryżu, za pana Zlsnera rekomendacją, stwierdzają jednogłownie że pisze nawet dzieło pedagogiczne ..

Mikołaj Chopin

... Metoda metod..

Pani Chopinowa

No, więc zgadzacie się ze mną że pracowicie i p o z y t e c z n i e spędza Fryderyk każdy ranek aż do godziny drugiej w południe.

Izabella

Čzasami przerywają mu te godziny wizyty.

Ludwika

Nieprzyjmuje nikogo w czasie lekcji z wyjątkiem rodaków..

Izabella

Właśnie! gdy ktoś przybędzie z "arszawy albo z Polski", Fryś dyskretnie wyprasza swoje comtessy za drzwi ..

Mikołaj Chopin / poirytowany /

... serce i kieszeń Fryderyka są dla nich otwarte a niektórzy rodacy aż nazbyt to wykorzystują, ja go znam! choć wcale o tem nie pisze,, a mówię mu od małego: "qu'il faut garder une poire pour la soif! .."

Pani Chopinowa

O drugiej wycho/dzi na obiad...

Izabella / rozdrażniona /

.. do "zaprzyjaźnionej rodziny" w sąsiednim pawilonie, jakby pojechać niemożna kęjsie do dobrej restauracji

Mikołaj Chopin

... truć żołądek i niszczyć zdrowie, jedyna rozsądna rzecz że stołuje się prywatnie.

Izabella

... u pani George Sand!

Ludwika

.. przyjaciółki, bardzo mądrej i dobrej osoby, która pielęgnowała go w <sup>my</sup>chorobie

Izabella

.. to po co wywlokła go na tę przeklętą Majorkę i tam ciągała go po górach, sama silna i zdrowa jak rzepa .. stara idjotka, której tylko romanse w głowie!...

Ludwika / surowo/

Masz sację, pisze bardzo piękne romanse...

Mikołaj Chopin / ztroskany i także poirytowany /

Assez, mes enfants!.. ostatecznie Fryderyk nie jest już dzieckiem, robi , co chce, choć boję się że często robi głupstwa..

Pani Choppinowa

Zjadłszy obiad, gawędzi z przyjaciółmi, których zbiera się tam wielu,, potem powrót do pustego teraz domu, krótki wypoczynek, no, i dzień zbiegł. Już wieczór, teatr, koncert, przyjęcie w którymś z salonów muzykujących, zebranie w Komitecie Narodowym, u księcia pana Czartoryskiego...

Mikołaj Chopin / zadowolony /

Właśnie, właśnie, późny powrót do domu, naderwana noc, przeziębienie z powodu lekkich trzewików, bo trzeba było przecież czarować dany wykwintnym strojem... i na napisanie do rodziców niema czasu!!

Pani Chopinowa

Zapomniałeś o n a j w a ż n i e j s z e m , Mikołaju, że nasz syn w tym całym młynie życia WYŁAWIA CZAS na komponowanie swoich nieśmiertelnych, napełniających nas najwyższym szczęściem, kompozycji..... i j e s z c z e znajduje czas żeby pisać do starych rodziców.

Mikołaj Chopin / nieustępliwie/

Za rzadko.

Pani Chopinowa

Ostatecznie abysmy wiedzieli o nim wszystko, co wiemy.

Izabella

... albo co wiedzą inni i zwożą nam wiadomości dodomu i komentują każdy jego krok.

Ludwika

To naturalne. Jest na świeczniku, wszyscy o nim wiedzą, wypatrują ciekawymi oczami, i plotkują. Życie geniusza nie należy do niego, jest własnością publiczną.

Pani Chopinowa

Życie każdego człowieka, tego najpiękniejszego tworu Boga, jest częścią boskiego Stworzyciela i winno zasłużyć sobie w tym ziemskim żywocie na połączenie z Nim

Mikołaj Chopin

entre

La proposition ~~garant~~ la vie et l'éternité est trop grande.. to jakby ktoś pożyczył na miesiąc sto franków i chciał na tem zarobić miljon. Za wysokie procenta!

Pani Chopinowa / nieustępliwa i przyzwyczajona /

... miłosierdzie Pana jest bezgraniczne i każda dusza człowiecza zazna jasności niebieskiej, jak na ziemi zaznaje jasności słonecznej

Mikołaj Chopin / całuje jej rękę /

*wejściowe* *wejściowe*  
Mien, Justysiu, przy twojej pomocy, a modlisz się i pościsz za mnie, jakoś przeszwaruję się przed Pańskie Oblicze et le bon Dieu obaczywszy nas oboje, machnie na mnie pobłażliwie ręką i anielskiej orkiestrze każe grać.. wiesz co?... Finale z sonaty B- mol Fryderyka Chopina

Pani Chopinowa / jak zawsze pusiła mimo uszu sarkazm męża /

Tu jest sianko, zaraz wydam obrusy, już nakrywajcie do stołu.

Izabella

Oho, słyszę głosy dzieci, trzeba je przebrać do Wigilji/ wybiega/

Ludwika i p. Chopinowa/poszły wgląd do jadalni, gdy otworzyły drzwi widzimy sto otoczony krzesłami, kredens, obrazy na ścianach itp/

Pani Chopinowa

Mikołaju, idźcie włożyć surdut, tylko patrzcie pana Żywnego, zagracie sobie partyjkę pikiety, obiad wigilijny będzie punkt piąta.

Mikołaj Chopin

Naturalnie że zagramy, musi mi dać rewanż! udało mu się, szelmie, wygrać odemnie, po piętnastu latach, ze stu punktów..

Ludwika / śmieje się z drugiego pokoju/

Zobaczysz papociu, teraz on będzie przez piętnaście lat codziennie wygrywał! ..

Mikołaj Chopin / wyjmując z kieszeni podarki i kładąc pod choinką /

A podarki dla Frydrysia położyliście już pod choinką?

/ Panie rozkładają w głębi obrus na sotle, rozstawiają nakrycia /

Pani Chopinowa

Tak. Siepły kaftanik pod kamizelkę.

Ludwika

Szał z szarej wełny, jako że najbardziej lubi ten kolor, takie same skarpetki i rękawice.

Mikołaj Chopin

A ja kupiłem mu notes, oprawny w skórę, muszę go przyzwyczaić do zapisywania dochodów i rozchodów, ja czuję że ten chłopak nie nieodkłada na czarną godzinę..

Ludwika

La poire...

Mikołaj Chopin

Właśnie, właśnie, la poire... wszyscy żyjemy lekkomyślnie i nikt nie chce myśleć o starości..

Ludwika

Starość Arjela?... Pamiętaj papociu, że syn twój to ... duch Poezji, Muzyki i Piękna..

Mikołaj Chopin

Tatati, tatata ... duch ten, o ile mi wiadomo, utrzymuje piękne mie-

szkanie, lokaja, ma powóz, bardzo wybredza w doborze kamizelek i tapet, jak nam opowiadał Fontana. Boję się że za dużo na to wszystko wydaje.

Ludwika

Ala zżę za to w jakim się obraca towarzystwie. Począwszy od najwyższej klasy artystów do króla! A królewskie upominki, filiżanka, spodek i łyżeczka do kawy ze szczerego złota, niemówiąc o wazonach, serwisie itp.

Mikołaj Chopin

Obawiam się właśnie żeby ta najwyższa klasa artystów a w szczególności rodacy, którym takie okazuje względy, przez zapomnienie newsunął który do kieszeni spodni, takiej właśnie łyżeczki, spodka lub filiżanki...

Ludwika

Pi donc! papciu, nie bądź pesymista!

Mikołaj Chopin

Nie, jestem tylko realista i muszę o tem napisać do Fryderyka..dodając że m i m o to musi zewszystkimi utrzymywać stosunki, faire la politique, żeby mu nie bruździli, nieszkodzili..

Ludwika

Co Fryderykowi może zaszkodzić?

Mikołaj Chopin

Najpiękniejsze oko rani pyłek węgla, najwspanialszy owoc zepsuje złośliwa osa, nie znacie życia, moi drodzy, nie znacie życia / wychodzi/

Ludwika

Papcio dziś rozdrażniony. To ten brak listu.

Pani Chopinowa

Kaszle. Postawię mu na noc synopizma, mleko z miodem dam przed snem.

Izabella / wraca /

Żywny strasznie rozpucił dzieci. Ubrały do w szelki i mój Bartek powozi nim popokoju i korytarzu, aby ratować mój prestiż rodzicielski, dałam dyspozycję przebierania i uciekłam

Ludwika

I ja idę robić z basalykami porządek .. opłatki , mameczko?

Pani Chopinowa

Święcone opłatki , jak zawsze, postawiłam na nakryciu Frydrysia, między nami dwójgim.

Ludwika

Miałam dzisiaj dziwny sen. Śniło mi się, że , jak teraz właśnie nakrywałyśmy do stołu wigilijnego.

Pani Chopinowa

Tak ci się śniło?..

Ludwika

Krzętałyśmy się : Liza i ja, a ty, mamo, stałaś na środku pokoju trzymałaś w obu rękach święcone opłatki i powiedziałaś : czekamy na Frydrysia , niemożemy zacząć wigilji bez niego. Ja spojrzałam na ciebie zdziwiona . - Mameczko - powiedziałaś - przecież Frycek niemoże do nas przyjechać od chwili gdy na propozycję ambasadora rosyjskiego aby przyjął tytuł pianisty Jego Ces. Mosą i koncertował przed nim w Rosssji odpowiedział : - Uważam się za emigranta , bo całą duszą byłem po stronie Powstanców i solidaryzowałem się z ich walką.

A ty uśmiechnęłaś się tylko i powiedziałaś : niemożemy zacząć wigilji bez niego. Gdy domawiałaś te słowa otworzyły się raptownie te drzwi, stanął w nich zasypany śniegiem Fryderyk, podbiegł, objął cię tklwym gestem , przytulił twoją głowę do piersi, a drugą ręką wydarł prawie z rąk twoich opłatki i jadł je łapczywie , mówiąc - życie mi wraca, tego, tego mi właśnie było potrzeba!

Pani Chopinowa

Sen mara, Bóg wiara.

Izabella

Mameczko, tym razem ten sen nie jest chyba marą, ale najistotniejszą prawdą! bo czyż nie tęskni za nami pozbawiony normalnej rodziny kobiecej ręki kochającej? On musi żyć w miłości, jak kwiat delikatny, wtedy rozkwita. Do życia potrzebna mu radość i szczęście.

Tkliwość i dobroć: a teraz <sup>miłość</sup> właśnie odkąd Jas umarł..

Ludwika / chce przerwać drażliwy temat/

Ma przyjaciół, ludzi sobie oddanych..

Izabella / Pani Chopinowa wyszła jakby niechciała tego słuchać /  
Ale jak? jak ich ma?.. na godzinę, na wizytę, na konwenansu chwil pa  
rę, a jemu ręce i tkliwość kobiety potrzebne na dzień codzienny..

Ludwika

Nie jest ci chyba obcem że ma przyjaciółkę, która..

Izabella

Ah, nie mów mi o tym! kobiety tak pochłoniętej własnym życiem i swo  
jemi sprawami, tak ambitnej i wzniosłej, obciążonej dziełmi, cóż  
z niej zostaje dla niego?

Ludwika

Wybrał ją sobie ...

Izabella

O ile nam mówiono, to ona go sobie wybrała .. czy nieznane ci są m  
łostki i kaprysy tej pani? ..dlaczego Fryderyk nigdy o niej nie  
wspomina, czy już niema w tem jakich cierni że oderwać się niemoże  
od tego obcego ogniazda, czy nie jest nieszczęśliwy, a może  
już oszukany?? To jego milczenie o niej bardzo dużo mówi.

Mikołaj Chopin / słuchał ostatnich słów na progu/

Podzielam zdanie Izabelki. Tę przyjaźń uważam za bardzo niefortun  
ale cóż my tu mamy do powiedzenia. On jest samotny i boję się że c  
cierpi, to wielkie nieszczęście dla człowieka tak delikatnego. To  
aje się w jego listach. Mimo pozornej serdeczności, tchną pustką.  
Ale muzyka go zdradza. On cierpi. Jeszcześmy sobie tego nigdy wy  
rażnie niepowiedzieli, oszukiwalismy siebie, tak jak on oszukuje n  
nas. ..o ni skraca życie.

Izabella

Ja się buntuję przeciw temu! Jak że to mogło być inaczej! .. gdyby  
ta niegodziwa Marja miała choć odrobinę serca i charakteru.. Fryde  
ryk byłby szczęśliwy i zdrowy, bo nie tak nieuzrawia, wiemy to po  
bie jak codzienna spokojność i tkliwość otoczenia.

Nikołaj Chopin

Nie poruszajmy tej rany. Ta Marja też niedała szczęścia swemu małżonkowi i nawzajem nie jest szczęśliwa.

Izabella

Wiarołonna i głupia! ale Bóg już ją pokarał. Niema dzieci. Za naszą krzywdę już ich dotyka palec boży. Antos, <sup>Waldemar</sup> który tak brzydko postąpił z papcią, popadł w ten skandal z panią Wolffową, która się z mężem rozwodzi..

Ludwika

Niepomstuj, Iziu w dniu tak uroczystym.

Izabella

A właśnie, za krzywdę najszlachetniejszego serca jakże bije pod słońcem.....

Nikołaj Chopin

Niepowinniśmy o tem nigdy mówić. Są sprawy których nie należy dotykać słowami, są uczucia których ludzie nigdy domysleć się nawet niepowinni. My nie straciliśmy nic z naszej godności. A że Fryderyk Skarbek, ~~zxxx~~ nasz stary przyjaciel i powinowaty Justynki, ożenił swego syna z osobą drogą sercu Fryderyka...

Ludwika

Syn jego przecież na siłę nie brał tej panny...

Izabella

*He! przywy, nanowy, majątek ziemski to mało? gdyby Fryś miał pewne sto tysięcy <sup>renty</sup> rocznie niebyłoby przeszkód natury rzekomo zdrowotnej. <sup>Paoli!</sup> Podli! nienawidzę ich. Gdy tu z wizytą przychodzi, <sup>nie</sup> nie idę, żeby nie patrzeć na nich, a ta Marynia zaprasza do majątku, <sup>kamie wyjeżdża</sup> nigdy nie przekroczy ich progu!...*

Ludwika

*I ja tam nigdy, choć o przyjaciółką mi była i koleżanką, nie przyjadę.*

Chopin

*I nie skończyliście to roznowę. Cisza!*

Pani Chopinowa / weszła /  
 Zywny czeka na partijkę, nareszcie wyzwodził się od dzieciaków,  
 bo Magdalena wzięła je do ubierzni.

Ludwika / staje w oknie /  
 Śnieg już ustał, niebo się przejaśnia, już niedługo i pierwsza  
 gwiazdka zaświeci..

Izabella  
 Jeżeli świeci ona i nad Paryżem, a Frycek nie zapomnił chłopięcych  
 nawyków, to oczy nasze, to ~~oczy nasze~~, mimo przestrzeni, powinny się  
 na tej gwiazdce spotkać.

Mocny dzwonek u drzwi wejściowych w głębi mieszkania .

Mikołaj Chopin  
 No, gdzież ten Zywny, dajcie go tutaj? / zasiada w fotelu *wyjmując*  
*Katki*

Służebna / wchodzi /  
 Jakiś pan.  
 Pani Chopinowa

Prosić.  
 Służebna

Obcy.  
 Izabella / wybiega żywna wymiana zdań w korytarzu  
 drzwi otwierają się z impetem wołając :/  
 Idę.

Mamo! .. papciu.. to gość z Paryża! .. od Frysia! ...

Mikołaj Chopin / zerwał się /  
 ... z Paryża? ..

Izabella / radośnie /  
 ... prosimy ...

Gość / wchodzi sprężysty, krokiem rozradowany /  
 ... mais oui, monsieur, to ja, stary znajomy, w ~~przejeżdżając~~ *przejeżdżając na*  
*Kaukaz, do Petersburga* podjąłem się młodej misji...

Mikołaj Chopin / wyciąga do gościa obie ręce /  
 Monsieur List... a bądże nam pozdrowiony! / chwytą go w ramiona, /  
 / Panie otaczają Liszta wítając gorąco /

Gość

pośrednika w zaszczytnej misji przekazania gorących pozdrowień  
i życzeń nie tylko sfery duchowej lecz także zmaterjalizowanej..  
/ wybiega wracając z całą naręczą większych i mniejszych paczuszek i paczek /

niemało zajęło mi to miejsca w dylizansie, ale czego nierobi  
się dla dobrych przyjaciół, n'est pas? / kłania się / madame  
monsieur ...

Nikołaj Chopin / wzruszony /

Jesteśmy panu niesłychanie zobowiązani, zaszczytzeni jego wizytą,  
tak, jak tylko starzy już ludzie wdzięczni być potrafią ...

Ludwika i Izabella

A jak Fryś?... jego zdrowie? ..

Gość

Frederic, comme toujours, beau et fraîche le soir trochę kwęka  
jący rano, zmienił już mieszkanie, *wspomni, na Square d'Orléans*  
ma doskonałą opiekę, kilka pięknych zacisznych pokoi, bywają u  
niego częste xensemblee muzyków i artystów, taki jeden zwłasz  
cza, comment s'appelle - t - il? .. Myt.. Myc...

Ludwika

Mickiewicz!...

Gość

Voilà, męczy go żeby pisał operę narodową... ~~xxxxxxxxxxxx~~

Nikołaj Chopin

To samo mówi pan Elsner ...

Gość

Ale przychodzi nierzadko słuchoć jego mazurków, i sam widziałem  
żzy jego w czasie improwizacji Fryderyka. Jemu nic, pańskiemu  
synowi, niewolno narzucać, jest ponad nasze sądy i życzenia.

Ludwika / gorąco /

O, tak, ma pan słusność, teraz wiem że jest pan jego przyjacie  
lem..

Gość

Admiratorem, pani, w sztuce,

Pani Chopinowa

Ależ my nieprosimy pana siadać... proszę spocząć po takiej dalekiej podróży, zajmie pan przy stole miejsce naszego syna między nami.

Gość

Fryderyk kazał w ręce pani... / szuka w kieszeni surduta / .. ten list...

Pani Chopinowa / odbiera list /

Dziękuję, z całego serca matki. / obraca list w palcach, oddaje Mikołajowi /  
Posądzałaś syna naszego o niewdzięczność...

Mikołaj Chopin / chwyta list drżącą ręką, całuje pokornie rękę żony /

Przepraszam...

Pani Chopinowa / uśmiecha się /

Jego... jego przeprosin...

Izabella

A ja.. proza chodząca, zabieram się do otwierania paczek, które nam Kochany braciszek posyła na gwiazdkę... / zaczyna otwierać podarunki... proszę... dla mameczki: modlitewnik oprawiony w kość słoniową i piękny jedwab na suknię... jaki miękki i delikatny... papcio: tabakierka.. jakże piękna, inkrustowana złotem...

Izia... szal kaszmirowy..nosiła go pewnie jakaś piękność wschodnia Ludwinia.. zna twoje zamiłowanie do książek, najnowsze dzieła pan Monteskjusza i pudełeczko.. co w nim? .. brosza jakże cudowna kamień... .. Kalasanty... pewnie jakieś dzieło ekonomiczne: o najnowszych zasadach... nic nierozumiem... Bartek... pudło rękawiczek skórkowych...

Gość

Ma własnego dostawcę. Monsieur Jamin z ulicy Charicot..

Izabella

O, braciszku najmilszy... a tutaj całe pudło zabawek dla dzieci..

Co ta lalki, pajace, książeczki

Mikołaj Chopin / odrywa się od czytania listu

Niemówiłam , że ten chłopiec jest rozrzutny nad miarę...

Gość

Ale to chyba państwa najbardziej będzie interesowało, że w przededniu wyjazdu, zaszedłem do Fryderyka rano , zastałem go jeszcze w szlafroku oczywiście przy fortepianie.. zagrał mi,.. swego ostatniego Mazurka.. właśnie szlifował go ostatecznie , jak mówi .

Wysłuchwszy zmusiłem go prawie do wynotowania mi go.. / szuka w

szeni surdutów, / wyjął karteluszek papieru nutowego /

Wszyscy zerwali się , pochylili nad manuskryptem

Ludwika / wzruszona /

Tak... pajęcze nóżki...

Gość

Myszę, że to będzie dla was najcenniejszy dar gwiazdkowy ...

Wszyscy

O, tak...

Gość

I dlatego pozwolę sobie .. zagrać go wam...

Wszyscy

Tak.. tak.. dziękujemy.. / sadzają go przy fortepianie , otaczają czają ściskiem kołem /

Gość / siada przy fortepianie, zaczyna grać Mazurek gra pięknie, bo to przecież Liszt. / *H. Chopin - Mazurek*

Wielkie wzruszenia ogarnia wszystkich przez każdego inaczey objawiane.

Pani Chopinowa/mówi cicho, przez łzy.. wznoszące po twarzy/  
tak mu się śni ... ciągle ta .. Polska ... na paryskim bruku...

Kurtyna powoli spada .

Koniec .

*Wielka noc, Styczeń 1962 rok*